

Wolnościowy agraryzm Ignacego Solarza

14 lipca 2007

„Trza stawiać dom nowy, na własnym gruncie, na górze, trwały, niezależny, własnymi rękami”

Ignacy Solarz

Postać Ignacego Solarza jest dzisiaj niemal zupełnie zapomniana. Choć jego dorobek, koncepcje i działalność porównywalne są do dokonań Edwarda Abramowskiego nie sposób mówić o zbliżonej popularności i recepcji poglądów w przypadku Solarza i autora „Zmowy powszechnej przeciw rządowi”. Gdy piewca „Rzeczypospolitej przyjaciół” zajmuje znaczące miejsce nie tylko w łonie kultury narodowej, ale i w kręgu zainteresowań środowisk krytycznie nastawionych wobec państwowo-kapitalistycznego status quo, to Ignacy Solarz nie inspirował dzisiaj nikogo.

Dziwi taka sytuacja, gdy uświadomimy sobie, jak wiele podobieństw łączyło Abramowskiego i Solarza. Obaj klucza do zmian społeczno-systemowych poszukiwali w przewartościowaniach o charakterze moralnym i etycznym („rewolucja” w sferze świadomości), obaj kładli nacisk na rozwój demokracji rozumianej nie jako władza większości nad mniejszością, lecz jako aktywny udział wszystkich obywateli w podejmowaniu decyzji dotyczących ich własnej egzystencji (samoorganizacja społeczna), obaj uznawali wartość różnorodności i pluralizmu postaw, zachowań i wyborów światopoglądowych oraz ich rolę w tworzeniu autentycznie wolnego społeczeństwa, obaj podkreślali istotną rolę kooperatywności i spółdzielczości w poszerzaniu zakresu wolności, godności i sprawiedliwości.

Oczywiście widocznych jest również sporo różnic między obiema postaciami. Abramowski przede wszystkim był ideologiem, Solarz zaś znacznie mniej uwagi poświęcał tworzeniu spójnego systemu

światopoglądowego, skupiając się na praktycznej działalności. Być może takie właśnie rozłożenie akcentów zadecydowało o zróżnicowanej popularności: po Abramowskim zostały liczne pisma i rozprawy, dzieło życia Solarza zniszczyli hitlerowscy i komunistyczni włodarze. Ważną rolę odegrał też zapewne fakt pierwszeństwa Abramowskiego – zmarły w 1918 r. myśliciel i działacz społeczny mógł zostać uznany za prekursora pewnych idei i rozwiązań, niemniej jednak wkład Solarza w ich rozwój i realizację zasługuje na podobne uznanie i pamięć.

Ignacy Solarz urodził się 28 grudnia 1891 r. we wsi Ołpiny nieopodal Jasła. Działalność społeczną na większą skalę rozpoczął na początku trzeciej dekady XX stulecia. Związał się z ruchem ludowym, został członkiem Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, która to organizacja była środowiskiem kształtowania i popularyzacji idei agrarystycznych. Solarz prezentował w łonie ruchu agrarystycznego bardzo konsekwentne stanowisko jeśli chodzi o dowartościowanie roli wsi i rozwoju spółdzielczości. Pracował przez pewien okres jako instruktor-doradca kółek rolniczych, z biegiem lat coraz większą uwagę poświęcał procesowi tworzenia ruchu spółdzielczego: inspirował zakładanie spółdzielni w różnych działach gospodarki, uczestniczył w tworzeniu spółdzielni i ich związków, propagował idee spółdzielczości w prasie rolniczej i ludowej, uczestniczył w międzynarodowych spotkaniach spółdzielców. W 1931 r. wstąpił do Stronnictwa Ludowego (ugrupowania powstałego z połączenia wszystkich znaczących partii chłopskich), pozostając na jego radykalnym skrzydle.

W 1924 r. został współzałożycielem uniwersytetu ludowego w Szycach, gdzie kształcił młodzież w duchu ideałów humanistycznych. Po likwidacji placówki z nakazu władz sanacyjnych w roku 1932 Solarz, wraz z żoną Zofią i przy pomocy swoich wychowanków, rozpoczął podobną działalność w Gaci Przeworskiej. Wykłady prowadzone przez Solarza w miejscowej siedzibie „Wici” zostały zakazane przez władze, a sam budynek zamknęła policja („wiciarze” na pokrytych

policyjnymi pieczęciami drzwiach umieścili napis „Zbudzonego ducha nie zapieczętujesz”). Dążąc do niezależności, ze składowych pieniędzy zakupili w tej miejscowości parcelę, na której przy pomocy okolicznych młodych ludowców postawili budynek Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego na Gackiej Górcie, gdzie pracę z młodzieżą prowadzono do wybuchu II wojny światowej. W międzyczasie Solarz rozwijał działalność spółdzielczą, publikował artykuły i rozprawy, jeździł po kraju z odczytami propagującymi nie tylko rozwiązania gospodarcze, ale i założenia jego koncepcji społecznych i filozoficznych. Opublikował m. in. „Wiejski Uniwersytet Orkanowy”, „Spółdzielnie Zdrowia”, „Główne czynniki kształtujące duchowość człowieka wsi” oraz „Wzajemne wpływy cywilizacyjne i kulturalne wsi i miasta”. Od swoich wychowanków otrzymał przydomek „Chrzestnego”, mający symbolizować troskę i zaangażowanie Solarza w dzieło kształtowania charakterów młodzieży. Po wybuchu wojny w 1939 r. kontynuował działalność spółdzielczą (uniwersytet ludowy został zamknięty), jednak już w początkach 1940 r. został w niewyjaśnionych do końca okolicznościach aresztowany przez Gestapo i wkrótce stracony. W czasie wojny i po jej zakończeniu wychowankowie „Chrzestnego” oraz żona Solarza próbowali kontynuować jego dzieło, jednak warunki polityczne nie sprzyjały rozwojowi autentycznej spółdzielczości, zaś dyskusje dotyczące światopoglądu i ideałów wychowawczych były utrudnione. Odwołania do dziedzictwa Solarza pojawiały się sporadycznie w łonie środowisk ludowych (koncesjonowanych i niezależnych), jednak nawet po roku 1989 trudno mówić o znaczącej recepcji i próbach praktycznej realizacji jego idei.

Światopogląd Ignacego Solarza możemy określić jako humanistyczny. W centrum zainteresowania leżało dobro człowieka, troska o jego wszechstronny rozwój i godziwe życie. Jednak chcąc zrozumieć istotę jego poglądów należy odróżnić je od szerokiej gamy odmiennych stanowisk określanych podobnym mianem. Solarz wpisywał się ze swoimi koncepcjami i ideami w szerszy nurt zwany agraryzmem. Nie sposób zatem abstrahować od

jego głównych założeń chcąc zrozumieć postawę „Chrzestnego”. Podobnie jak inni agraryści, Solarz szczególny nacisk kładł na obserwację i próbę zrozumienia charakteru człowieka, który został ukształtowany w środowisku wiejskim, w styczności z przyrodą i pracą na roli, w atmosferze ożywionych więzi międzyludzkich i wspólnotowości. Wieś i związane z nią formy organizacji życia zbiorowego oraz towarzyszące im stosunki społeczne traktuje Solarz jako naturalne, tj. mające niezwykle długie tradycje oraz odpowiadające predyspozycjom natury ludzkiej.

Mentalność mieszkańców wsi kształtuje się pod wpływem związków z przyrodą i zachodzących w niej procesów. Praca na roli jest znakomitą szkołą: zmaganie z siłami natury nie ma postaci bezwzględnej walki, lecz przypomina współpracę i naznaczone jest szacunkiem wobec realiów przyrodniczych, stanowi próbę dostosowania się do nich i odnalezienia swojego miejsca w łańcuchu życia. To właśnie praca w styczności z przyrodą jest najważniejszym czynnikiem kształtującym kulturę wiejską.

Drugim ważnym aspektem jest prowadzenie gospodarstwa. Przyczynia się do ukształtowania odpowiedzialności, umiarkowania, rozsądku, umiejętności przystosowania się do zmiennych warunków, wszechstronności. Sprzyja poczuciu własnej godności i niezależności oraz postawom indywidualistycznym, zmusza do wytężonego wysiłku będącego jedynym sposobem na osiągnięcie sukcesu (jest jednym z niewielu sposobów zaspokajania potrzeb i osiągania dochodu w oparciu o własną pracę, umiejętności i talent, bez bazowania na wysiłku innych – jest to więc najsprawiedliwsza forma własności).

Innym istotnym czynnikiem jest życie wspólnotowe, charakterystyczne dla mieszkańców obszarów wiejskich. Niewielkie wspólnoty, częstokroć niemal samowystarczalne, oparte na wysiłku fizycznym i uzależnione od łaskawości natury, są podłożem, na którym wyrasta szczególnie rodzaj stosunków międzyludzkich. Wzajemna zależność, konieczność współpracy, zbieżność losów i uczestnictwo w podobnym

doświadczeniu kulturowym sprawiają, że naturalnym efektem takiego bytowania jest silnie rozwinięte poczucie solidarności, jedności i braterstwa, poszanowanie innych, współodpowiedzialność za losy macierzystej zbiorowości etc.

Styczność z przyrodą, praca na roli i uczestnictwo w życiu wspólnoty, składają się na szczególny typ osobowości. Cechuje się ona umiarkowaniem w dążeniach jednostkowych (nie tracąc przy tym własnej osobowości na rzecz interesu kolektywnego), rozsądkiem, spokojem, poszanowaniem istniejących uwarunkowań społecznych i środowiskowych, łagodnością, optymizmem, szacunkiem dla innych, ostrożnością, niechęcią wobec gwałtownych zmian oraz wobec uzurpacji i hierarchii nie mających źródeł w zasługach i przymiotach osobistych.

Przeciwieństwem kultury ludowej jest etos wielkomiejski. Kultura miasta, zwłaszcza dużego i zdominowanego przez przemysł, zawiera w sobie wiele elementów negatywnych, oddziałujących w sposób destruktywny na mentalność człowieka i stosunki społeczne. Miasto nie opiera się na harmonii, lecz na chaosie, który niszcząco wpływa na życie jednostkowe i zbiorowe. Jest to efekt bytowania w oddzieleniu od sił przyrody, skoncentrowania na niewielkim obszarze ogromnych mas ludzkich, zróżnicowanego charakteru i zasad pracy (znaczna jej część opiera się o wyzysk i niesprawiedliwość), atomizacji społecznej i zaniku ducha wspólnoty itp. Osobowość mieszkańców miast jest przesyciona duchem agresji, konfliktogenna, władcza, uzurpatorska, lubująca się w podporządkowywaniu i uzależnianiu innych, zbytnio zindywidualizowana, a jednocześnie skolektywizowana (egoizm połączony z poddawaniem się masowym modom i opiniom), nieodpowiedzialna, lekkomyślna, przeniknięta wiarą w „obiektywne” i „naukowe” ustalenia (nawet jeśli sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i doświadczeniami życiowymi), traktująca przyrodę jako obiekt podboju a ludzkie życie jako ciągły wyścig. Różnicę tę dobrze obrazują terminy autorstwa Solarza, który kulturę wiejską określił mianem „cywilizacji

Słońca", miejską zaś – „cywilizacji zegarka”.

Kultura wiejska i osobowość mieszkańca wsi mają charakter pozytywny, choć nie brakuje w nich wad, takich jak pewnego rodzaju bierność i rezygnacja. Natomiast kultura miejska posiada charakter negatywny. To właśnie rosnąca rola miast i towarzyszących im stylów życia odpowiada zdaniem agrarystów za większość nieszczęść. Wojny, patologie społeczne, kryzysy gospodarcze, lekceważenie istotnych wartości i aspektów życia, towarzyszyły ludziom od zarania dziejów, jednak czasy współczesne są okresem niesłuchanie wielkiego ich natężenia. Zdaniem Solarza to efekt ekspansji etosu wielkomiejskiego. Nie tylko niesie on ze sobą rozprzestrzenienie negatywnych zjawisk, ale i ruguje kulturę wiejską i charakterystyczne dla wsi stosunki społeczne i własnościowe.

Na wieś miejskie wzorce i rozwiązania przenikały od dawna, powodując w jej łonie spore ubytki. Przez wieki był to jednak proces, który w niewielkim stopniu wpływał na mentalność mieszkańców wsi. Pierwszymi nośnikami wpływów wielkomiejskich były instytucje związane z porządkiem religijnym i politycznym. Najpierw mieliśmy do czynienia z wykorzenianiem wierzeń pogańskich przez katolicyzm. Solarz uważał, że wierzenia pogańskie Słowiańszczyzny były szczególnie wartościowe ze względu na ich humanistyczne akcenty (jak pisali w swej deklaracji „wiciarze”, opierały się one o „kult bezkrwawego chleba”), zaś obszar ten charakteryzuje się najlepiej zachowanymi relikdami dawnych wierzeń w kulturze ludowej. Natomiast kler, jego zdaniem, reprezentował na wsi kulturę miejską i służył interesom miasta, zaś ideały chrześcijańskie uległy zatraceniu w praktyce hierarchicznego Kościoła.

Drugim następstwem ekspansji miejskiej kultury było podporządkowanie wsi zwierzchniej władzy politycznej (państwowej), jednak przez setki lat nie miała ona – z przyczyn technicznych – możliwości zbyt wielkiego oddziaływania. Makrostruktury zaznaczały swą obecność

egzekwując podatki, pobór do wojska, czy też nadając dobra ziemskie swym poplecznikom, jednak nawet tak z pozoru dotkliwa forma podporządkowania jak pańszczyzna, nie osłabiła zbytnio spoistości wiejskich wspólnot i ich kultury. Wpływ władzy politycznej był symboliczny, mieszkańcy wsi nie identyfikowali się z bytami ponadlokalnymi (jak pisał Solarz, dla chłopa „za wielka to rzecz państwo”). Inne instytucje, jak karczma, szkoła czy placówki urzędowe również nie potrafiły wyrzec wielkiego wpływu na kulturę ludową, choć oczywiście oddziaływały negatywnie (nie zawsze w sposób zamierzony) na wiejski etos.

Realnym zagrożeniem dla przetrwania wiejskiej obyczajowości i kultury ludowej stało się miasto dopiero w dobie rewolucji przemysłowej, centralizacji państwa i narodzin gospodarki kapitalistycznej. Te trzy czynniki, dopełniające się nawzajem, w dużej mierze zubożyły wieś kulturowo i ekonomicznie oraz przyczyniły się do jej uległości wobec miejskich wpływów. Solarz, wbrew panującym powszechnie w owym czasie opiniom, nie uważał, że sam rozwój technologiczny musi się przekładać na poprawę jakości życia i ulepszenie człowieczej egzystencji (postęp pojmował nie jako kreowanie nowych wynalazków, lecz dążenie do eliminowania lub ograniczania – na ile to możliwe – bolączek trapiących jednostki i społeczeństwo na drodze reform i zmian w świadomości, „postępu duchowego”). W sytuacji ograniczania samorządności i uzurpowania przez państwo prawa do różnorodnych form ingerencji w kulturę wiejską (poprzez powszechne szkolnictwo oparte o narzucone programy nauczania) oraz przy istniejących rozwiązaniach ekonomicznych (kapitalizm), nowe technologie nie mogą mieć pozytywnego wpływu o całościowym charakterze. Co więcej, wiele z nich w ogóle nie wnosi do życia społecznego żadnych cech pozytywnych, choć może zapewniać korzyści pewnym grupom społecznym. Nie oznacza to, że Solarz był przeciwnikiem innowacji technicznych. Wiele z nich budziło jego uznanie, jednak zalecał ostrożność w ich wprowadzaniu oraz umiar w prognozach dotyczących ich pozytywnego wpływu.

Państwo oddziaływało na kulturę wiejską w sposób charakterystyczny dla tworców zrodzonych w oparciu o mentalność wielkomiejską. Lekceważono ludowy etos i siłą próbowano narzucać miejskie wzorce, systemy wartości, wykładnię wielu zjawisk i procesów. Piewcy kultury miejskiej nie dostrzegali odmiennych wartości zakorzenionych w etosie ludowym (pomijając sentymentalną i płytką „chłopomanię”), pogardzali dorobkiem chłopów, uważali, iż znają prawdziwą odpowiedź na wszystkie pytania i mają prawo narzucać ją innym. W dodatku zaś ich siła oddziaływania (instytucje, mody, trendy kulturowe itp.) nabrała w międzyczasie tak dużej mocy, że przekonanie to stało się udziałem wielu mieszkańców wsi, którzy zaczęli postrzegać własny dorobek kulturowy jako podrzędny, mniej wartościowy.

Jednak największe szkody w kulturze wiejskiej wyrządziła ekspansja kapitalizmu. Towarzysząca temu systemowi apoteoza zysku dokonała spustoszeń w mentalności mieszkańców wsi i sprawiła, że dawne wartości zostały zmarginalizowane. To właśnie zamiana dotychczasowej pracy dającej utrzymanie w działalność mającą przynieść zysk (traktowany sam w sobie jako jedna z najwyższych wartości) przyczyniła się do destrukcji wiejskiego etosu i osłabienia wewnętrznej jedności zbiorowości wiejskich. Współpracę zastąpiła rywalizacja nie dająca się uzasadnić koniecznością życiową, a wielu mieszkańców wsi przeniosło się do miast, gdzie wymierny zysk był szybciej osiągalny. Zarówno pozostali na wsi, jak i opuszczający ją chłopci częstokroć utracili także niezależność ekonomiczną. Jedni pozbyli się gospodarstw i stali się pracownikami najemnymi, inni w sytuacji braku koniunktury, konieczności zaciągania wysokooprocentowanych kredytów i rosnących kosztów sprzętu rolniczego nie podołali finansowo i musieli sprzedać ojcowiznę. Zamiast kultury ludowej i tradycyjnych wartości na wsi dominować zaczęły miejskie obyczaje: lekceważenie pracy, lekkomyślność, pogarda dla tradycji itp. Wieś zaczęła się wyludniać i w coraz mniejszym stopniu przypominała swój pierwotny pierwowzór. Tę kulturową zależność, przybierającą postać odrzucania ludowego etosu przez mieszkańców wsi i ślepej

fascynacji kulturą miejską uważał Solarz za zjawisko szczególnie negatywne i określał je mianem „pańszczyzny psychicznej wsi wobec miasta”.

Cywilizacja oparta o egzystencję wielkomiejską, scentralizowaną władzę i kapitalistyczną koncentrację własności nie stanowi dogodnego podłoża do prawidłowego rozwoju ludzkiego, dlatego też tak wiele w niej pierwiastków złych, będących efektem działalności człowieka poddanego błędnemu procesowi socjalizacji. Aby zmienić taki stan rzeczy konieczne są daleko idące przeobrażenia w wielu dziedzinach życia. Solarz nie uważał, że można wyeliminować wszelkie bolączki, jednak sądził, że na drodze przemian społecznych i właściwego kształtowania charakteru człowieka możliwe jest ulepszenie życia zbiorowego i jednostkowego. Wiele negatywnych postaw i zachowań ludzkich wynika z niewłaściwego wychowania i egzystencji w niekorzystnych warunkach. Nie jest to jednak proces nieodwracalny, dlatego Solarz postulował i wcielał w życie wiele rozwiązań mających zmienić tę sytuację.

Proponowane przez niego zmiany miały dokonać się na kilku płaszczyznach. Najważniejszą z nich była sfera mentalna, bowiem jak pisał: „Bo to, co stać się ma kiedyś w narodzie, musi być najpierw rozstrzygnięte w duszach”, a w innym miejscu dodawał: „Przed tzw. Polską Ludową stoi nie tyle zagadnienie formalistycznego ustroju politycznego i gospodarczego oraz form urzędzeń i ustaw, ile sama dusza nowych ludzi, duch ich pożycia. Bez nich postępowość nowej Polski byłaby złudą. Jakość tego ducha winna być dzisiaj największą troską naszą”. Zmiany społeczne należało zatem zacząć od zmian indywidualnych. Temu służyć miał opracowany przez Solarza model (bo same placówki tego rodzaju nie były jego pomysłem, istniały na świecie od lat, za ich prekursora uznaje się duńskiego pedagoga i polityka Nicolai Frederika Grundtviga działającego w XIX wieku) uniwersytetów ludowych, które działały w środowisku wiejskim. Zgodnie z przeświadczeniem o wysokiej wartości kultury ludowej i przy konstatacji, że jest

ona marginalizowana, a masy chłopskie lekceważone i wstydzące się swego etosu, stał na stanowisku, że uniwersytety ludowe, o ile nie mają być zwykłą placówką edukacyjną, muszą oferować nowy model wychowania. Chodziło o kształtowanie charakteru w oparciu o położenie nacisku na indywidualność, niezależność intelektualną, otwartość, samorealizację, postawę czynną i aktywną, poczucie więzi z innymi i ducha współpracy, godność, równość, wolność, odpowiedzialność, szacunek dla odmiennych postaw i poglądów, brak dogmatyzmu i fanatyzmu. Celem wychowania w takim duchu było rozpowszechnienie postaw mogących odegrać znaczącą rolę w przekształcaniu rzeczywistości. Młodzież chłopska, a więc wychowana w duchu pracy na roli, w styczności z przyrodą i żyjąca we wspólnocie, miała tutaj nabrać wiary w siebie, gotowości do działania i przekształcania otoczenia, odwagi, umiejętności krytycznego myślenia oraz pozbyć się zakorzenionych w mentalności wiejskiej postaw (bierność, marazm, niewiara we własne możliwości itp.).

Działalność uniwersytetu ludowego miała więc łączyć akademicki model nauki (wykłady, dyskusje etc.) z działalnością praktyczną, tj. pracami polowymi, utrzymaniem zabudowań i otoczenia w dobrej kondycji, uczestnictwem w przedsięwzięciach spółdzielczych, poznawaniem nowych technik i sposobów organizacji pracy itd. Program nauczania obejmował wiele zagadnień i przedmiotów, starano się słuchaczom przedstawić jak najszerszą gamę tematów i stanowisk, a przy tym uszanować osobiste przekonania uczestników. Nacisk kładziono na prezentację różnorodnych postaw, niedogmatyczność, uczono wzajemnego poszanowania odmiennych poglądów i budowania ducha jedności mimo istniejących różnic (w jednym ze sprawozdań z działalności uniwersytetu w Szycach Solarz napisał: „Z partyjniaków, klasowców, szowinistów, zrodziło się nowe rodzeństwo, braterstwo”). Oprócz wykładów i dyskusji uczestnicy mogli korzystać z bogatego i różnorodnego księgozbioru i kolekcji czasopism. Prezentując różne stanowiska nie przeciwstawiano ich sobie, lecz doszukiwano się

pośród nimi pozytywnych cech wspólnych (tak było choćby w przypadku religii, gdzie Solarz, nie będący zwolennikiem katolicyzmu, podkreślał wartość ideałów chrześcijańskich, co zresztą sprawiło, że był przez przedstawicieli kleru chwalony i ganiony jednocześnie).

Taki model wychowania służyć miał – w szerszym ujęciu – aktywizacji chłopstwa, uczynieniu z niego warstwy wiodącej w społeczeństwie. Zarówno masy chłopskie (w owym okresie mieszkańcy wsi stanowili przeważającą część ludności kraju), jak i kultura ludowa postrzegane były przez Solarza i innych agrarystów jako czynniki mogące dokonać pozytywnych zmian w kulturze narodowej i sytuacji społecznej. Powinny one odgrywać główną rolę w procesie dziejowym. Jak pisał Solarz, uniwersytety ludowe „winny sprowadzić masę ludową do czynnej i głównej roli w historii. Z podglebia społecznego przeobrazić ją w żywioł osobowy, gazdowski we wszystkich dziedzinach kultury. Chodzi o wychowanie w masie ludowej zdolności do urzeczywistnienia dojrzałej, wysoce etycznej, zaradnej demokracji. Idzie o przetworzenie liczby na żywotność i jakość, o nowe źródła możliwości rozwojowych polskiej i ludzkiej społeczności”.

Nie był to przy tym projekt mający na celu jedynie dowartościowanie konkretnej warstwy społecznej. Solarz uznawał bowiem, że każdemu człowiekowi przypisana jest wolność i godność osobista, a wszyscy ludzie są równi (co nie znaczy – jednakowi). Dlatego ustrój, w którym określone warstwy, grupy czy jednostki są pozbawione praw przysługujących innym uznawał za niesprawiedliwy. Co więcej – obowiązkiem człowieka wartościowego i sprawiedliwego jest dążenie do sytuacji, w której wszyscy będą mogli się cieszyć podobnymi swobodami, w której wolność i równość nie będą dostępne tylko wybranym (dlatego Solarz dał się poznać m.in. jako orędownik praw mniejszości narodowych i religijnych). Naprawdę humanistyczne społeczeństwo powinno się starać wyeliminować nierówność, niesprawiedliwość i wyzysk pod wszelkimi postaciami. Nie

wystarczy zatem iluzoryczna w istocie wolność polityczna w postaci prawa wyborczego, gdyż samo umożliwienie uczestnictwa w takim procesie nie przesądza o istnieniu swobody wyboru. Dopuszczenie chłopów raz na parę lat do udziału w wyborach powszechnych nie przesądza o rzeczywistej demokracji, czyli władzy ludu.

Solarz uważał, że demokracja polegać powinna na aktywnym, czynnym uczestnictwie w procesach społecznych, w nieustannym kształtowaniu swego życia i jego warunków. Aby stało się to możliwe należy nie tylko wytworzyć odpowiednie mechanizmy, ale i ukształtować charaktery ludzi tak, by uwierzyli w swoje możliwości i włączyli się w ten proces z własnej woli, ze świadomą potrzebą uczestnictwa w nim. Szkołą tak pojmowanego życia ma być właśnie uniwersytet ludowy: „I oto przychodzimy dziś, my od uniwersytetów wiejskich, dobyć na światło lekceważone wartości rzetelne. Rzekomo ubogim, ukazujemy ich bogactwo w duszach osobnych, i w duszy łącznej, budzimy czynne obywatelstwo w gazdostwie ducha społecznego, w kulturze. Wykopujemy zagrzebane wstydliwie skarby, by nimi odnowić jałowiejące życie wspólne. Bierne trzy ćwierci narodowego surowca czynimy tą drogą podmiotem życia, twórczym żywiołem społecznym, budującym z własnej inicjatywy i pomysłowości wspólną przyszłość. Od demokracji konsumpcyjnej /.../ przechodzimy do demokracji tworzącej. Nie ino o same urządzenia polityczne nam chodzi, nawet jeszcze i nie o sam gospodarczy, nowy ład, ale także i głównie o odwagę i zdolność mas ludowych do współtworzenia kultury ducha” – pisał Solarz w rozprawie „Na czym polega »ludowość« Wiejskiego Uniwersytetu”.

Jednak, choć najważniejsze, same przemiany w świadomości nie wystarczą do zmiany charakteru współczesnej cywilizacji. Konieczne są daleko idące reformy na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej. Ideałem Solarza i radykalnych agrarystów była Polska Ludowa – ustrój oparty na samorządności, samoorganizacji, decentralizacji, równości i solidarności społecznej. Dlatego tak wielką wagę przywiązywali do

rozbudzania aktywności, do oddolnej mobilizacji społeczeństwa w tworzonych instytucjach obywatelskich. Solarz uważał, że wszelkie pozytywne zmiany mogą się dokonać jedynie w oparciu o dobrowolny i świadomy wysiłek całego społeczeństwa (co nie znaczy, że negował rolę liderów – najbardziej twórczych jednostek: uważał, że z zasadą samoorganizacji nie kłóci się istnieniem przywództwa, pod warunkiem, że opiera się ono na autorytecie wynikającym z rzeczywistych zasług i jest akceptowane przez ogół). Dlatego postulował tworzenie „kontr-instytucji”, mających zastąpić scentralizowany i tworzony odgórnie porządek społeczny, a także udział w tych formach instytucji tworzonych odgórnie, które umożliwiają kształtowanie rzeczywistości bez porzucania własnych idei (np. samorząd terytorialny). Zarówno instytucje publiczne (oświata, służba zdrowia, kultura itp.), jak i porządek gospodarczy powinny opierać się na jak najdalej posuniętej dobrowolności i zaangażowaniu obywateli.

Najlepszym, zdaniem Solarza, sposobem na osiągnięcie tego jest inspirowanie i tworzenie ruchu spółdzielczego, który ogarniałby stopniowo wszystkie obszary ponadindywidualnej aktywności. Spółdzielczość miała stać się głównym czynnikiem reform. Zamiast burzliwych rewolucji, wprowadzających chaos w życie społeczne, proponował on łagodne przejście od starego porządku ku nowemu. Dobrowolne – bo wszelki przymus w tej dziedzinie (jak w ZSRR) potępiali agraryści stanowczo – zrzeszenia i kooperatywy miały powoli, lecz nieustannie obejmować coraz to nowe dziedziny gospodarki i życia publicznego tak, by w końcu przekształcić cały kraj w Rzeczpospolitą Spółdzielczą. Oczywiście nie oznaczało to negacji własności prywatnej. Sprzeciw agrarystów wobec kapitalizmu wynikał z faktu, że system ten ograniczał posiadanie własności, prowadził do jej koncentracji w rękach nielicznych, pozostałych zaś zamieniał w pracowników najemnych, niemal niewolników posiadaczy środków produkcji. Inaczej niż np. socjaliści, lekarstwo na bolączki kapitalizmu widzieli oni nie w likwidacji własności prywatnej, lecz w jej

upowszechnieniu (podobnie zresztą uważał prekursor anarchizmu, Pierre Joseph Proudhon).

Wspominaliśmy już, że agrarystycznym ideałem własności było samodzielne gospodarstwo rolne, którego powodzenie zależało od osobistej postawy właściciela. Dlatego też postulowali upowszechnienie własności prywatnej (np. reforma rolna), także poza rolnictwem. Nie mogli natomiast zanegować oczywistego faktu, że na obecnym poziomie rozwoju gospodarczego nie jest możliwe indywidualne prowadzenie wielu przedsięwzięć, stąd więc wynika konieczność zbiorowej partycypacji. Dlatego wszelkie podmioty gospodarcze, które nie mogą być prowadzone przez pojedyncze osoby, należy zmienić w dobrowolnie tworzone spółdzielnie. Może to przybierać formy zbiorowego tworzenia nowych inicjatyw lub przekształcania już istniejących w zarządzane i koordynowane przez samych pracowników, którzy w ten sposób z najemników staną się współwłaścicielami. Deklaracja Stronnictwa Ludowego z 1935 r. mówiła: „/.../ dążyć będziemy do przejęcia wielkiego przemysłu przez zorganizowane społeczeństwo (spółdzielczość, samorząd i inne)”.

I choć większość agrarystów nie negowała konieczności istnienia państwa, to z koncepcji, a zwłaszcza dalekosiężnych planów Solarza można wnosić, że dążył on do jak najdalej posuniętej dobrowolności w stosunkach społecznych i gospodarczych. Wszelki przymus uważał za negatywny i nieskuteczny: „Ani syn ojca, ani obywatel ojczyzny, ani człowiek Boga nie umiłuje niewolnym nakazem” – pisał. W innym miejscu zaś dodawał: „Ze swobody ducha wykwita najzdrowszy rozrost ducha, najbardziej ludzka miłość społeczna”. Spółdzielczość i kooperatyzm miały ogarniać stopniowo dziedziny gospodarki i instytucje publiczne, umożliwiając nie tylko daleko posuniętą kontrolę społeczeństwa nad nimi, ale i kształtując zaangażowanie w życie społeczne, restaurując (zwłaszcza w mieście) nadwerężonego ducha wspólnotowego, poczucie godności i przydatności oraz zapewniając wszystkim dochody umożliwiające zaspokojenie potrzeb życiowych.

Wieś, dzięki powstaniu oddolnych instytucji, upowszechnieniu własności, stworzeniu opartego o spółdzielczość zaplecza dla rolnictwa, mogłaby odzyskać dawne znaczenie, kulturową spójność, przewyciężyć marginalizację. Kultura ludowa odzyskałaby dawne znaczenie i mogłaby wpływać inspirująco na całe społeczeństwo. Nastąpiłoby poddanie szkodliwego etosu miejskiego działaniu wątków ludowych. Oprócz tego agraryści planowali także dekoncentrację przemysłu, równomierny rozdział środków między miastem a wsią, przekształcenie miast tak, by stały się bardziej przyjazne człowiekowi (oprócz wspomnianej zmiany stosunków własnościowych i form produkcji planowano także zmniejszenie samych miast, zamianę wielorodzinnego budownictwa na indywidualne domy z ogródkami, zwiększenie powierzchni terenów zielonych – wg pomysłu „miast-ogrodów” itp.).

Realizacja tak zarysowanych przemian miała umożliwić stworzenie nowego ustroju społecznego. Jego cechami byłyby: wyeliminowanie wielu negatywnych cech osobowościowych oraz patologicznych zjawisk społecznych, zaangażowanie obywateli w życie publiczne, nadzór społeczeństwa nad procesami jego dotyczącymi, sprawiedliwszy rozdział dochodu oraz ograniczenie nędzy i wyzysku, powstrzymanie najbardziej destruktywnych aspektów społeczeństwa industrialnego, jednym słowem – szeroko pojęta humanizacja stosunków społecznych. Zarówno Solarz, jak i inni agraryści nie poprzestawali na wypracowaniu teoretycznych koncepcji, lecz czynnie brali udział w procesie przemian. Bohater niniejszego artykułu uczestniczył w tworzeniu i pracach kilkunastu form spółdzielczości (m.in. spożywczej, oświatowej, medycznej, wikliniarskiej) osiągając na tym polu znakomite, wymierne efekty.

Śmierć z rąk hitlerowców przerwała dzieło Solarza, a kilkadziesiąt lat komunistycznego zamordyzmu wypaczyło i skutecznie obrzydziło spółdzielczość, skompromitowało ideę Polski Ludowej. Dziś o Solarzu nie pamięta niemal nikt.

Tytuł oryginału: „Wiejski Abramowski. Wolnościowy agraryzm

Ignacego Solarza”

Autor: Remigiusz Okraska

Źródło drukowane: „Inny Świat”, nr 15 (styczeń 2002)

Źródło internetowe: [„Obywatel”](#)